

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 27 czerwca 2018 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, w sprawie z powództwa Fundacji (...) o Należne” z siedzibą w A. przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W. o zapłatę, oddalił powództwo (pkt 1) oraz zasądził od strony powodowej na rzecz strony pozwanej koszty procesu według zasady odpowiedzialności za wynik procesu, pozostawiając ich szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu (pkt 2).

Zapadły wyrok w całości zaskarżyła apelacją strona powodowa, zarzucając rozstrzygnięciu:

1. naruszenie prawa materialnego tj. art. 361 § 1 i § 2 k.c. oraz art. 6 k.c. poprzez oddalenie powództwa, pomimo iż z przeprowadzonego postępowania dowodowego wynika, że roszczenie powódki jest zasadne i pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym ze szkodą i wynikającym z niej postępowaniem likwidacyjnym oraz jego przebiegiem;

2. naruszenie przepisów postępowania, mające istotny wpływ na rozstrzygnięcie, a mianowicie:

a) art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 3 k.p.c. poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów, która w niniejszej sprawie przybrała charakter dowolnej, polegające na tym, że Sąd I instancji:

- nietrafnie ocenił, że przewleklenie postępowania likwidacyjnego było wynikiem braku odpowiedzi przez S. C. Bank co do dyspozycji wypłaty odszkodowania, podczas gdy w postępowaniu likwidacyjnym poszkodowana B. K. od początku oświadczała, by wypłacić odszkodowanie bankowi, co przeczy stanowisku, że ubezpieczyciel nie mógł wydać decyzji w ustawowym terminie;

- pominął okoliczność, że wydłużenie czasu postępowania likwidacyjnego było spowodowane przede wszystkim zwracaniem się pozwanego ubezpieczyciela o notatkę do nieistniejącej placówki Komendy Miejskiej Policji w Ł.;

- nietrafnie wyciągnął wniosek, że wskutek przedłużającego się postępowania likwidacyjnego, niezawinionego przez poszkodowanego, to poszkodowany powinien kredytować zakład ubezpieczeń i wyasygnować własne środki na naprawę pojazdu po to, by minimalizować szkodę powiększającą się na skutek bierności zakładu ubezpieczeń;

- błędnie ocenił zeznania poszkodowanej B. K. w zakresie, w jakim opisuje stan majątkowy w trakcie trwania postępowania likwidacyjnego, bez odniesienia do przebiegu postępowania likwidacyjnego i następstwa poszczególnych zdarzeń, co wobec nieprzedstawienia dowodów przeciwnych sprawia, że wywody Sądu są jedynie domysłami i nie znajdują oparcia w materiale dowodowym sprawy;

- nie rozróżnia dni roboczych od kalendarzowych przez co błędnie ustala niezbędny czas najmu nawet w wariantcie przez siebie przyjętym – otóż 21, 22, 28 i 29 marca 2015 r. stanowią soboty i niedziele i nie ma powodu, by przypuszczać, że poszkodowany ma obowiązek poszukiwania ateistycznego zakładu naprawczego pracującego w te dni (powyższe sprawia, że licząc metodologią Sądu I instancji czas najmu był nie krótszy niż 20 dni, przez co orzeczenie jest błędne);

- błędnie ocenił opinie biegłego nawet w zakresie, w jakim jej nie kwestionował, poprzez pominięcie kwestii praktyki warsztatów naprawczych (strona 6 i 7 opinii) i faktu, że pozwany ubezpieczyciel zatwierdził kosztorys warsztatu dopiero dnia 25 czerwca 2015 r. (raport po weryfikacji przez firmę (...) wykonany na zlecenie pozwanego, potwierdzający koszty naprawy obliczone przez warsztat);

- obliczył zasadny czas najmu pojazdu zastępczego bez uwzględnienia czasu potrzebnego na wykonanie przeglądu po naprawczego i odebrania dowodu rejestracyjnego pojazdu, choć z dokumentów i zeznań B. K. jednoznacznie wynika, że Policja zatrzymała dowód rejestracyjny pojazdu po kolizji, a z przepisów prawa wprost wynika, że samochodem nie można poruszać się po drogach publicznych bez ważnego przeglądu technicznego i dowodu rejestracyjnego;

b) art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. poprzez nietrafne przypisanie biegłemu w dziedzinie techniki samochodowej wypowiedzi zastrzeżonych dla Sądu, podczas gdy odniesienie biegłego do przebiegu i czasu trwania postępowania likwidacyjnego uzasadnione było tezą sformułowaną przez Sąd dla biegłego „na okoliczność uzasadnionego czasu najmu pojazdu zastępczego w rozpoznawanej sprawie przy uwzględnieniu wszystkich czynności”, jak również faktem, że biegły posiada wiadomości, które wprost nie odnoszą się do technologicznego czasu naprawy pojazdu, ale mają wpływ na realny czas naprawy, takie jak: praktyka działania warsztatów blacharsko lakierniczych na lokalnym rynku, praktyka przyjmowania pojazdów do naprawy, gdy ubezpieczalnia nie podjęła decyzji o przyjęciu odpowiedzialności, co ma istotny wpływ na określenie zasadności czasu najmu pojazdu zastępczego.

Przy tak sformułowanych zarzutach skarżący przede wszystkim wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości oraz zwrócił się o przyznanie mu zwrotu kosztów procesu za obie instancje. Z kolei zawarty w apelacji wniosek ewentualny opiewał na uchylenie wadliwego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na apelację (...) wystąpiła o jej oddalenie oraz zasądzenie od skarżącego na własną rzecz kosztów postępowania odwoławczego.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja zasługuje na uwzględnienie w kierunku postulowanym przez skarżącego.

Na wstępie trzeba odnotować, iż w apelacji znalazły się zarówno zarzuty naruszenia prawa procesowego, jak i prawa materialnego. Z tej też przyczyny najpierw omówienia wymagają zarzuty należące do pierwszej z wymienionych kategorii, ponieważ niewadliwie przeprowadzone postępowanie dowodowe oraz ocena materiału dowodowego zgodna z wymogami przepisu art. 233 § 1 k.p.c. są warunkiem prawidłowego ustalenia stanu faktycznego w sprawie, bez czego nie jest możliwe prawidłowe zastosowanie przepisów prawa materialnego. Przypomnieć zatem należy, że stosownie do wyrażonej w art. 233 § 1 k.p.c. zasady swobodnej oceny dowodów, sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego uznania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego. Sąd ma obowiązek wyprowadzenia z zebranego w sprawie materiału dowodowego wniosków logicznie prawidłowych. Pomiędzy wnioskami sądu nie może być sprzeczności, wszystkie muszą stanowić logiczną całość. Swobodna ocena dowodów ujęta jest w ramy proceduralne. Sąd może oprzeć swe przekonanie jedynie na dowodach prawidłowo przeprowadzonych, z zachowaniem wymagań dotyczących źródeł dowodzenia oraz zasady bezpośredniości. Ocena dowodów musi być dokonana na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego. Ocenie podlegają wszystkie przeprowadzone dowody, a sąd powinien uwzględnić również wszelkie towarzyszące im okoliczności mogące mieć znaczenie dla oceny mocy i wiarygodności dowodów (np. zachowanie stron, świadków, autentyczność pisma). Wreszcie sąd zobowiązany jest przeprowadzić selekcję dowodów: wybrać te, na których się oparł i odrzucić te, którym odmówił wiarygodności i mocy dowodowej. Moc dowodowa bowiem to nic innego jak przekonanie sądu, po przeprowadzeniu dowodu, o istnieniu lub nieistnieniu określonego faktu, którego dowód dotyczył. Jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to taka ocena nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu na podstawie tego materiału dowodowego dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej, albo wbrew zasadom doświadczenia życiowego nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo – skutkowych, ocena dowodów może być skutecznie podważona. Strona, która zgłasza zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie może poprzestać na przedstawieniu własnej oceny dowodów i polemice z sądem pierwszej instancji. Musi – posługując się argumentami jurydycznymi – wykazać na czym polegały konkretne i wymierne uchybienia Sądu na tej płaszczyźnie. Przede wszystkim strona skarżąca ma obowiązek wykazania naruszenia przez Sąd paradygmatu oceny wynikającego z art. 233 § 1 k.p.c., a zatem wykazania, że Sąd

wywiódł z materiału procesowego wnioski sprzeczne z zasadami logiki lub doświadczenia życiowego, względnie pominął w swojej ocenie istotne dla rozstrzygnięcia kwestie wynikające z konkretnych dowodów.

Zdaniem Sądu odwoławczego apelant sprostą temu zadaniu, wytykając Sądowi w umotywowany i przekonujący sposób zaistniałe w toku procedowania błędy i mankamenty. Analiza zgłoszonych w tym zakresie zarzutów apelacyjnych prowadzi do wniosku, że zostały one sformułowane w nawiązaniu do przeprowadzonych dowodów i ostatecznych wyników postępowania dowodowego. Mianowicie skarżący, na potwierdzenie słuszności swego stanowiska, obszernie i szczegółowo przytoczył różnego rodzaju okoliczności, o wymowie przeciwnej aniżeli ta przyjęta przez Sąd I instancji. W rezultacie zgodzić się wypada ze skarżącym, że na ich podstawie dawało się poczynić ustalenia odmienne od tych poczynionych przez Sąd Rejonowy, ponieważ w większym stopniu odpowiadały one rzeczywistemu przebiegowi zdarzeń. Dla porządku należy jednak wspomnieć, iż w stanie faktycznym tak naprawdę zostały ujęte wszystkie najistotniejsze elementy. Natomiast zupełnie inną rzeczą jest już ocena tychże faktów i składników konkretnej więzi prawnej w kontekście odpowiednich norm prawa materialnego dokonywana w mechanizmie subsumpcji, a w tym właśnie kierunku ewidentnie zmierzały podnoszone przez skarżącego racje i argumenty.

Przechodząc do zagadnień materialno-prawnych stwierdzić należy, że poza zakresem sporu leżała zasada odpowiedzialności ubezpieczyciela, albowiem przyznał, iż jemu oponentowi zasadniczo przysługiwał zwrot kosztów najmu pojazdu zastępczego według dziennej stawki 246 zł brutto. Powstała pomiędzy stronami różnica zdań dotyczyła natomiast czasokresu najmu. Na tym gruncie Sąd Rejonowy przychylił się do koncepcji pozwanego zakładu ubezpieczeń, który zrekompensował te koszty za 17 dni. Z kolei strona pozwana optowała za odmiennym rozwiązaniem, argumentując że wspomniany najem trwał od 11 marca do 6 maja 2015 r., a więc w sumie 57 dni, co było podyktowane niczym nieusprawiedliwionym przedłużeniem postępowania likwidacyjnego przez (...). Ponowna analiza całości materiału dowodowego, ze szczególnym uwzględnieniem postawy obu stron wskazuje na to, że w istocie Sąd I instancji wydał nietrafne rozstrzygnięcie, nadmiernie faworyzując zakład ubezpieczeń oraz pomniejszając należność przysługującą powodowej Fundacji.

W przekonaniu Sądu Okręgowego nie ulega wątpliwości, iż w majątku poszkodowanego powstała szkoda majątkowa, na którą składał się nie tylko koszt naprawy uszkodzonego pojazdu, ale również koszt wynajmu pojazdu zastępczego. Nadto zgodnie z utrwaloną w tym zakresie linią orzecznictwa „odpowiedzialność za szkodę w postaci kosztów najmu pojazdu zastępczego ubezpieczyciel ponosi jedynie w takim zakresie, w jakim najem pojazdu zastępczego pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym ze zdarzeniem wyrządzającym szkodę. Pogląd ten należy w pełni podzielić, albowiem adekwatny związek

przyczynowy wyznacza granice odpowiedzialności odszkodowawczej. W przypadku uszkodzenia pojazdu i naprawy tegoż pojazdu, normalnym następstwem jest, iż poszkodowany korzysta odpłatnie z pojazdu zastępczego, przez czas, który w normalnych typowych warunkach byłby potrzebny do napraw tegoż pojazdu. Konieczność najmu pojazdu zastępczego z pewnością stanowi normalne następstwo szkody, w rozumieniu art. 361 k.c. za którą odpowiedzialność ponosi pozwany ubezpieczyciel. Jednocześnie zasadą jest refundacja wydatków na najem pojazdu zastępczego niezależnie od statusu poszkodowanego (czy jest on przedsiębiorcą, czy osobą fizyczną nieprowadzącą działalności gospodarczej) i niezależnie od celu wykorzystywania pojazdu mechanicznego (do celów komercyjnych, czy prywatnych) – tak m. in. uchwała SN z dnia 17 listopada 2011 r. III CZP 5/2011, opubl. OSNC Nr 3/2012 poz. 28. Warunkiem zwrotu wydatków z tego tytułu jest, aby były one celowe i ekonomicznie uzasadnione (wydatki konieczne). Z tegoż względu trafnie Sąd I instancji przyjął, iż utrata możliwości korzystania z rzeczy stanowi szkodę majątkową, w związku czym poniesione wydatki na najem pojazdu zastępczego podlegają wyrównaniu – jako wydatki konieczne – jeżeli odpowiadają lokalnym stawkom czynszu najmu pojazdu o zbliżonej klasie (zob. wyrok SN z dnia 8 września 2004 r., IV CK 672/03)

Niemniej jednak Sąd nie podziela autorytarnego i dowolnego poglądu Sądu I instancji, iż zwrot wydatków dotyczy tylko ściśle określonych przedziałów czasowych obejmujących: okres od dnia zawarcia umowy najmu do sporządzenia kosztorysu (czyli 6 dni od 11 do 16 marca 2015 r.); uzasadniony okres pozostawiania pojazdu w warsztacie wskazany przez biegłego (9 – 10 dni) oraz 1 do 1,5 dnia organizacyjnego celem zgłoszenia się do warsztatu.

Podstawowy w tym zakresie wymóg sprowadza się do tego, że okres korzystania z samochodu zastępczego nie może przekraczać czasu koniecznego i niezbędnego do dokonania naprawy pojazdu uszkodzonego. W tym zagadnieniu tkwi właśnie sedno problemu w kontrolowanej sprawie. Dokładnie rzecz biorąc odszkodowanie należy się wyłącznie za okres odpowiadający okresowi pomiędzy dniem wyrządzenia szkody a dniem naprawienia pojazdu, biorąc pod uwagę wszelkie technologiczne uwarunkowania związane z przywróceniem pojazdu do stanu poprzedniego oraz z przeprowadzeniem postępowania likwidacyjnego przez ubezpieczyciela. Jednocześnie nie może budzić wątpliwości stwierdzenie, że poszkodowany jest pozbawiony możliwości korzystania uszkodzonego pojazdu nie tylko przez technologiczny czas jego naprawy, nawet jeśli odpowiada on czasowi rzeczywistemu. Rzadko bowiem czas ten pokrywa się z okresem, jaki upływa od zdarzenia powodującego szkodę do zakończenia naprawy pojazdu. Pomiędzy samą szkodą a oddaniem samochodu do warsztatu naprawczego może upłynąć pewien czas, przez który również poszkodowany może mieć prawo do wynajęcia pojazdu zastępczego na koszt osoby wyrządzającej szkodę. Oceny, czy poniesienie określonych kosztów mieści się w ramach szkody i normalnego związku przyczynowego, jak podkreślał Sąd Najwyższy, należy dokonywać na podstawie indywidualnej sytuacji poszkodowanego i konkretnych okoliczności sprawy (por. np. uzasadnienie wyroku z dnia 20 lutego 2002 r., V CKN 1273/00 niepubl.).

Oczywiście obowiązkiem poszkodowanego jest podejmowanie działań zmierzających do zminimalizowania szkody (art. 354 k.c.) i dostosowania środków zaradczych w sposób proporcjonalny. Z kolei o naruszeniu zasady współdziałania można mówić w następujących sytuacjach: 1) wynajęcie przez poszkodowanego pojazdu zastępczego po rażąco wygórowanych stawkach czynszu najmu; 2) rezygnacja przez poszkodowanego z rozpoczętej naprawy pojazdu mechanicznego i dalsze wynajmowanie pojazdu mechanicznego do czasu udzielenia odpowiedzi na złożone odwołanie co do uprzednio określonego zakresu naprawy, jeśli obiektywnie zakres restytucji został należycie ustalony; 3) wynajmowanie przez poszkodowanego pojazdu zastępczego po spełnieniu świadczenia odszkodowawczego za szkodę całkowitą, przy jednoczesnym nie podejmowaniu żadnych działań zmierzających do zbycia pozostałości powypadkowych i nabycia innego pojazdu mechanicznego. Okolicznością mogącą uzasadniać redukcję świadczenia odszkodowawczego może być również bierne oczekiwanie poszkodowanego na rozpoczęcie naprawy do czasu uznania przez ubezpieczyciela odpowiedzialności za szkodę, jeśli w toku likwidacji szkody zakres szkody został właściwie określony lub niezlecenie rozpoczęcia naprawy i oczekiwanie na przyjęcie świadczenia odszkodowawczego, gdy w okolicznościach danej sprawy nie było żadnych przeciwwskazań do rozpoczęcia usługi naprawy. Do odpowiedzialności cywilnej sprawcy szkody lub odpowiedzialności gwarancyjnej nie będzie można także zaliczyć okresu najmu będącego następstwem zachowania osób trzecich, np. czas najmu pojazdu zastępczego będącego skutkiem zwłoki naprawy w wykonaniu usługi naprawy lub przypadający na okres ponownej naprawy pojazdu wskutek poprzednio wadliwie wykonanej usług naprawczej.

Potrzeba korzystania przez stronę powodową z samochodu zastępczego wiązała się bezpośrednio z okresem rozpatrywania jej żądania przez pozwanego. Wydłużenie tego okresu ściśle łączyło się z przewlekaniem postępowania likwidacyjnego przez zakład ubezpieczeń. Powstała na tym gruncie zwłoka obciąża więc negatywnymi konsekwencjami ubezpieczyciela, ponieważ to jego działania były niewłaściwe, niestaranne, a niekiedy wręcz zbyt szkodliwe. Z kolei strona powodowa jak słusznie zauważono w apelacji nie miała żadnego negatywnego wpływu na przebieg likwidacji szkody. Natomiast Sąd Rejonowy odwrócił te proporcje, nie dopatrując się w postępowaniu (...) żadnych błędów ani mankamentów oraz usprawiedliwiając bezkrytycznie wszystkie podejmowane czynności. To stanowisko było jednak mylne. Strona powodowa miała przecież ewidentnie zamiar naprawy pojazdu, jednak wstrzymywała się z tym działaniem do momentu uzyskania ostatecznego stanowiska zakładu ubezpieczeń co do przyznanej kwoty odszkodowania. Zachowanie poszkodowanego było więc w pełni racjonalne, ponieważ nie mógł on podjąć naprawy pojazdu nie wiedząc, jakie i czy ostatecznie otrzyma odszkodowanie i czy będzie posiadał środki na naprawę pojazdu.

Zauważyć należy, że sam pozwany nawet co do kwoty 7636,66 zł oświadczał, że informacja o wysokości szkody nie stanowi uznania odpowiedzialności oraz nie jest oświadczeniem o przyznaniu świadczenia ubezpieczeniowego (oświadczenie z 6.03.2015r k. 51).

Powyższe zachowanie zarówno ze strony powoda oraz warsztatu było podyktowane zwykłą ostrożnością. Gdyby bowiem pozwany po weryfikacji odmówił zatwierdzenia kosztorysu to być może powód nie zdecydowałby się na

naprawę samochodu w warsztacie, w którym samochód przebywał, lub w ogóle zrezygnowałby z naprawy nie mając np. dostatecznych środków pieniężnych. Była to zatem decyzja bardzo istotna z punktu widzenia powoda oraz warsztatu, który nie chciał narażać powoda na ewentualne koszty, które musiałby samodzielnie pokrywać. W judykaturze można przy tym znaleźć szereg wypowiedzi, wedle których jeśli poszkodowany w kolizji samochodowej nie ma pieniędzy na naprawę auta, a postępowanie likwidacyjne przedłuża się z przyczyn leżących po stronie ubezpieczyciela, to ten ostatni musi ponieść pełne koszty wynajęcia pojazdu zastępczego. Wielce znamienne było i to, że przyznane pierwotnie odszkodowanie było wręcz rażąco zaniżone, gdyż ubezpieczyciel wypłacił niesporną część kosztów naprawy w kwocie 7.636,66 zł, podczas gdy warsztat wstępnie wycenił usługę na ponad 20.000 zł. Przy tak dużej rozbieżności w pełni zrozumiałym jest to, iż szybka naprawa pojazdu de facto została uniemożliwiona przez (...). Oprócz tego w działaniu strony pozwanej pojawiły się inne uchybienia, które istotnie rzutowały na efektywność procesu likwidacji szkody. Tak naprawdę zakład ubezpieczeń w sposób przewlekły prowadził postępowanie likwidacyjne, bowiem ponad 2 miesiące zajęła mu analiza okoliczności, nieskomplikowanej skądinąd, kolizji drogowej. Co prawda brak jest przepisów określających terminy, w jakich likwidator powinien sporządzić kosztorys naprawy uszkodzonego pojazdu, gdyż przepisy kodeksu cywilnego i regulujące działalność ubezpieczeniową wskazują jedynie na termin liczony od dnia otrzymania zawiadomienia o wypadku, kiedy ubezpieczyciel jest obowiązany spełnić świadczenie. Niezależnie od tego ten okres czasu nie może być jednak całkowicie pominięty, zwłaszcza że chodzi o wysoko wyspecjalizowany podmiot, który w ramach swojej działalności trudni się szkodami ubezpieczeniowymi. Postawa zakładu ubezpieczeń była o tyle zastanawiająca, iż już na samym początku miał on dość klarowny obraz sytuacji, dysponując niezbędnymi danymi i informacjami zawartymi w zgłoszeniu szkodowym. Oczywiście jak najbardziej w rachubę wchodziła weryfikacja podanych tam okoliczności, z tym że powinno się to odbyć niezwłocznie. Tymczasem (...) pozyskała informacje od policji z dużym opóźnieniem, gdyż dwukrotnie kierowała korespondencją na niewłaściwy adres oraz do nieistniejącej jednostki Komendy Miejskiej Policji w Ł.. Alternatywnym rozwiązaniem było zwrócenie się do miejskiego przewoźnika, skoro w kolizji uczestniczył i zresztą ją spowodował kierowca autobusu MPK. Idąc dalej ubezpieczyciel nadmierną wagę przywiązał do kwestii współwłasności pojazdu, należącego w 51% do B. K. oraz w 49% do S. C. Bank. W istocie rzeczy ta okoliczność dla bytu postępowania likwidacyjnego miała wtórne znaczenie. Nie było zwłaszcza potrzeby zwracania się do banku o wyrażenie stanowiska co do ram podmiotowych należnego odszkodowania. Z pola widzenia nie może umknąć, że poszkodowana już na wstępie zaznaczyła, iż odszkodowanie winno być wypłacone bankowi. Niezależnie od tego nie było żadnych normatywnych przeszkód do podziału odszkodowania odpowiednio do udziałów każdego ze współwłaścicieli, co niewątpliwie czyniłoby zadość ich interesom. Zdaniem Sądu Okręgowego po stronie ubezpieczyciela doszło do opieszałego podjęcia czynności zmierzających do likwidacji szkody. Tym samym to pozwany doprowadził do tego, iż koszty najmu pojazdu zastępczego objęły wydatki korzystania z tej usługi przez czas 57 dni. Gdyby bowiem pozwany naleźycie i szybko prowadził postępowanie likwidacyjne, to strona powodowa nie musiałaby przez ten okres korzystać z pojazdu zastępczego. Co ważne (...) nie dała także żadnego wyraźnego sygnału, co do tego iż zamierza uznać swoją odpowiedzialność, wobec czego tym bardziej było uzasadnione oczekiwanie na wydanie decyzji w tym przedmiocie. Pozytywna decyzja zapadła dopiero dnia 6 maja 2015 r. Na koniec warto jeszcze wspomnieć, iż na tym właśnie etapie pojawiła się po stronie powoda wyraźna minimalizacja szkody. Wyrazem tego było zakończenie umowy najmu pojazdu zastępczego z chwilą otrzymania częściowego odszkodowania (notabene zaniżonego), podczas gdy możliwym było przedłużenie najmu lub też nawiązanie stosunku obligacyjnego z inną wypożyczalnią na następny okres, gdy auto wciąż nie było jeszcze naprawione.

Reasumując w ocenie Sądu Okręgowego nie ma uzasadnionych podstaw by twierdzić, że poszkodowany nie powinien był korzystać z pojazdu zastępczego w okresie kolejnych 40 dni, przedzielających bezsporne okresy najmu w łącznym wymiarze 17 dni. Materiał dowodowy zebrany w niniejszej sprawie nie wskazuje, by poszkodowany celowo doprowadził do zwiększenia rozmiaru szkody i nie podejmował działań zmierzających do zminimalizowania szkody. Wręcz przeciwnie za przedłużenie tego okresu odpowiada ubezpieczyciel, dlatego też to on powinien ponieść koszty swej zwłoki w tym zakresie. Z tych też przyczyn nie mogło się ostać wadliwe orzeczenie Sądu Rejonowego, które zapadło z naruszeniem art. 361 k.c. Wbrew odmiennym twierdzeniom Sądu zakres szkody powodowej fundacji był o wiele większy, co wymagało odpowiedniej rekompensaty. Zgłoszone roszczenie o zwrot kosztów wynajmu samochodu zastępczego za okres od 11 marca do 6 maja 2015 r. pozostawało w normalnym, adekwatnym związku przyczynowym

w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. i było ono objęte zakresem obowiązku naprawienia szkody przez ubezpieczyciela w ramach odpowiedzialności OC. Wskazać także należy, w toku procesu strona pozwana nie wykazała aby poszkodowana mogła korzystać z innego pojazdu. Poszkodowana wykazała umowę sprzedaży fakt zbycia samochodu F. (...), a nadto podniosła uszkodzenie w tym pojeździe automatycznej skrzyni biegów. Podkreślić należy, że strona pozwana nie przeprowadziła przeciw tym dowodom jakichkolwiek kontr dowodów. Żadnych uwag ani zastrzeżeń nie wzbudza przy tym wielkość dochodzonej z tego tytułu kwoty 10.243,57 zł, na którą składały się należność główna – 9.840 zł (57 dni × 246 zł stawka brutto za dzień – 4.182 zł wypłacone wcześniej dobrowolnie odszkodowanie) oraz skapitalizowane odsetki za okres od dnia 24 lipca 2015 r. do dnia 4 lutego 2016 r. w łącznej wysokości 403,57 zł.

W tym stanie rzeczy na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. orzeczono jak w pkt I sentencji. Ingerencja w treść kontrolowanego wyroku polegała zaś na jego całkowitej zmianie sprowadzającej się do uwzględnienia powództwa w całości (ppkt 1) oraz obciążenia przegranego ubezpieczyciela kosztami procesu (ppkt 2).

Natomiast pkt II sentencji dotyczy kosztów postępowania apelacyjnego rozliczonych w oparciu o art. 98 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. Ze względu na ostateczny wynik sprawy apelującej stronie powodowej przysługiwał od pozwanego pełen zwrot wydatków związanych z uruchomioną przez nią kontrolą instancyjną w wysokości 2.313 zł. Na tą sumę składały się opłata od apelacji – 513 zł oraz koszty zastępstwa procesowego za II instancję – 1.800 zł Określenie wysokości wynagrodzenia pełnomocnika nastąpiło w oparciu § 10 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za adwokackie (Dz. U. z 2015 r. poz. 1800).